



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(57)

3. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 13 grudnia 2001 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Dyskusja nad możliwością podjęcia przez komisję inicjatyw ustawodawczych:
 - ustawa o Karcie Polaka,
 - ustawa o obywatelstwie polskim,
 - ustawa o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą.
2. Powołanie pięcioosobowego zespołu do spraw opiniowania wniosków polonijnych.
3. Zakres i organizacja pracy komisji nad ustawą budżetową na rok 2002.
4. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 42)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Otwieram posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą.

Państwo otrzymali porządek obrad. Czy w tej sprawie są jakieś propozycje?

Witam serdecznie pana marszałka, ponieważ zaszczycił dzisiaj naszą komisję. Na pewno ma w tym jakiś cel. Oddaję więc panu marszałkowi głos poza porządkiem obrad.

Marszałek Longin Pastusiak:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Proszę państwa, chciałbym po prostu poinformować was o sprawie, o której z pewnością już nieco wiecie, a która jest niezwykle przykra dla naszej Izby. Chodzi o posunięcie rządu, czyli o projekt budżetu państwa na rok 2002. Popełniono w nim, brutalnie mówiąc, plagiat, to znaczy ściągnięto projekt budżetu, opracowany w Kancelarii Senatu i przypisano go Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Takie postępowanie uważam za naruszenie dobrych obyczajów, ponieważ z nikim w Senacie nie konsultowano się w tej sprawie, z nikim. Jest to także naruszenie prawa, a mianowicie art. 72 ustawy o finansach publicznych, który mówi wyraźnie, że projekty budżetów niektórych instytucji, w tym również budżetu Senatu, są autonomiczne, a więc rząd nie może dowolnie wprowadzać zmian do projektu budżetu Kancelarii Senatu, Kancelarii Sejmu i innych organizacji wymienionych w tej ustawie. Zmian takich może oczywiście dokonywać Sejm, nie może jednak czynić tego rząd przed przedłożeniem projektu Sejmowi. Gdy otworzyłem dwie księgi z projektem budżetu na 2002 r. byłem zszokowany tą sytuacją. Uważam, że postąpiono niesłusznie również z uwagi na fakt, że Senat Rzeczypospolitej Polskiej jest patronem Polonii i Polaków mieszkających za granicą od początku swego istnienia, to znaczy od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości. Był to patronat daleko idący, kiedy bowiem w 1934 r. powstał Światowy Związek Polaków z Zagranicy „Światpol”, przewodniczącym tego związku był z urzędu marszałek Senatu. Po 1989 r. to właśnie odrodzony Senat otrzymał środki na opiekę nad Polakami za granicą, i Polonia zaakceptowała to. Nie dalej jak trzy tygodnie temu, kiedy wiadomość o tej machinacji budżetowej jeszcze do nas nie dotarła, gościłem u siebie i podejmowałem obiadem prezesów największej organizacji polonijnej na świecie. Muszę powiedzieć, że wszyscy oni, jak jeden mąż i jedna żona, deklarowali chęć współpracy z Senatem uznając ją za główną instytucję państwa polskiego

wśród wielu tych, które zajmują się współpracą Polonii z Macierzą. Z tym większym więc zdziwieniem przyjąłem informację, że nagle, ni stąd ni zowąd, środki na tę działalność znalazły się w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Chcę państwu również powiedzieć, że sprawdziłem, jak wygląda budżet opieki nad Polonią i Polakami za granicą na 2001 r., to znaczy na ten, który już się kończy. Otóż w sumie jest tam ponad 113 milionów zł, z czego najwięcej ma Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu – ponad 60 milionów, na drugim miejscu jest Senat – 50 milionów zł, na trzecim Ministerstwo Spraw Zagranicznych – 1 milion 800 tysięcy zł, i na czwartym Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. I jeżeli środki, którymi ma dysponować Senat, a projekt budżetu na rok 2002 przewidywał dla niego 45 milionów zł, przejmie MSZ, to rząd stanie się w tej dziedzinie monopolistą, a to nie będzie korzystne z punktu widzenia skuteczności działania. Polonia jest bowiem zróżnicowana i mądra polityka powinna polegać na tym, żeby w naszych stosunkach z nią wykorzystywać różne instrumenty, czyli różne instytucje działające w Polsce. Odcinając nas od jakichkolwiek środków po prostu wrywa nam się zęby, czyli pozbawia możliwości kształtowania polityki wobec Polonii. Oddanie wszystkich środków Ministerstwu Spraw Zagranicznych jest niesłuszne również z tego względu, że MSZ, jak państwo doskonale wiecie, jest skłócony z dwoma największymi środowiskami polonijnymi. Myślę tu o Ameryce Łacińskiej i o ostatnim konflikcie między panem Kobyłańskim a resztą Polonii, a także o prezesie Kongresu Polonii Amerykańskiej panu Moskalu. Dysponując wszystkimi środkami MSZ odcina sobie możliwość współpracy z dwoma największymi środowiskami polonijnymi na świecie. Jako marszałek Senatu przejąłem się bardzo tą sytuacją i uważam, że powinienem bronić naszych interesów, przy czym w tym przypadku nie będzie to obrona partykularnych interesów Senatu, ale działanie na rzecz skuteczności naszej polityki wobec Polonii. Przekazując te środki do wyłącznej dyspozycji rządu, czyli MSZ, narażamy Polonię w różnych krajach na bardzo trudną sytuację. Większość tych ludzi jest bowiem obywatelami krajów zamieszkania i kontakty z rządem innego państwa są często przez władze danego kraju postrzegane jako wyraz nielojalności. Polonii jest więc o wiele łatwiej utrzymywać kontakty z polskimi instytucjami pozarządowymi, czyli fundacjami i tym podobnymi. Również pozycja Senatu, jako instytucji państwowej, a nie rządowej, jest znacznie zręczniejsza jeżeli chodzi o współpracę z Polonią niż pozycja Ministerstwa Spraw Zagranicznych czy innych agend rządowych. Poza tym powiem otwarcie: obawiam się, że w sytuacji, gdy MSZ ciągle narzeka na brak środków, kiedy konsulatom wciąż ich brakuje, a teraz MSZ dostanie fundusze przeznaczone na współpracę z Polonią, to będzie miał inne, pilniejsze, ważniejsze potrzeby, aniżeli pomoc Polakom za granicą i ta pomoc może na tym po prostu ucierpieć.

Nie chcę tu podnosić innych argumentów, bo Wysoka Komisja specjalizuje się w tych sprawach i państwo moglibyście wysunąć ich jeszcze wiele. W każdym razie informuję o tym, jaka jest sytuacja. Wczoraj postawiłem tę kwestię bardzo ostro na obradach prezydium Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Wiem, że również wczoraj sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą podjęła uchwałę zawierającą postulat przywrócenia Senatowi tych środków. Ja odbyłem w tej sprawie rozmowę w cztery oczy z prezydentem, a także z premierem, ministrem spraw zagranicznych i marszałkiem Sejmu. Wsuwałem różne argumenty, między innymi te, o których państwu już powiedziałem, i robiłem to w sposób może nawet bardziej zdecydowany niż tutaj, przed Wysoką Komisją. Muszę powiedzieć, że moich rozmówcy

rozumieją konieczność utrzymania tych środków w Senacie. W związku z tym zaproponowałem, aby we wtorek odbyło się spotkanie prezydenta, premiera, ministra spraw zagranicznych i marszałka Sejmu z moim udziałem, podczas którego chcę uzyskać jednoznaczną opinię w tej sprawie. Jeżeli ją uzyskam, będę postulował, aby w styczniu, na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, rząd zgłosił autopoprawkę do budżetu tak, aby te środki zostały przywrócone Senatowi. Jeżeli to nam się powiedzie, to oczywiście musimy przygotować również pewien lobbing. Prosiłbym więc państwa senatorów, żebyście w swoich kontaktach z posłami, w swoich klubach również o tej kwestii mówili i mądrze argumentowali, że decyzja ta została powzięta samowolnie. W tej sprawie wystosowałem już zresztą protest do ministra finansów, profesora Belki, który w odpowiedzi stwierdził, że działał na polecenie Rady Ministrów. Mamy również ekspertyzy wybitnych znawców prawa finansowego, którzy niezależnie od siebie, jednoznacznie i jednogłośnie stwierdzają, że przeprowadzona zmiana jest sprzeczna z ustawą o finansach publicznych, i że ze strony rządu, ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych było to działanie bezprawne.

Oczywiście przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Z pewnością zapytacie mnie państwo, jakie kontrargumenty wysuwała strona rządowa. Muszę powiedzieć, że waga i znaczenie tych racji były na ogół dosyć skromne. Pierwsza z nich była taka, że MSZ ma sieć konsulatów, czyli placówek, które są blisko Polonii i w związku z tym mogą bardziej efektywnie dysponować środkami i nadzorować ich wykorzystanie. Po drugie, bardzo mocno podkreślano – i tu muszę powiedzieć, że słuszność była rzeczywiście po stronie rządowej – pewną dowolność w gospodarowaniu tymi środkami przez różne instytucje, na przykład przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, które konsumowało 90% wszystkich funduszy Senatu nie zająkawszy się w ogóle w swojej działalności, że są to środki publiczne naszej Izby. Wszystko to szło, że tak powiem, na konto Wspólnoty. Trzeba więc radykalnie zmienić sposób przyznawania tych pieniędzy. Już dziś, na spotkaniu prezydium z udziałem pana przewodniczącego, mówiłem o tym, że chciałbym, aby ta komisja odgrywała znaczącą, istotną rolę w opiniowaniu wniosków dotyczących tych środków. Chodzi o to, żeby wnioski, przedkładane przez różne instytucje pozarządowe ubiegające się o nasze fundusze, były umotywowane bardzo szeroko i bardzo dokładnie, i żeby na posiedzeniach tej właśnie komisji dokonywać przesłuchań wnioskodawców, a także zasięgać opinii polskich konsulatów i placówek. Bo jeżeli zostanie złożony wniosek organizacji polonijnej na przykład z Peru, to co my możemy wiedzieć o funkcjonowaniu tej organizacji? Nasza placówka zaś może mieć na ten temat jakieś informacje. Chodzi więc o to, żebyście państwo jako komisja dysponowali wszystkimi danymi i na ich podstawie rekomendowali decyzje. Innymi słowy, rola tej komisji musi być znacznie poważniejsza w sferze rozdziału środków, którymi Senat powinien dysponować. Korzystając z naszego spotkania prosiłbym więc, żebyście państwo w ramach swoich kontaktów z posłami oraz z władzami swoich klubów w Sejmie, posługując się tymi argumentami, o których mówiłem, a także jeszcze innymi, prowadzili, że tak powiem, aktywny lobbing na rzecz przywrócenia tych funduszy Senatowi.

Uzbrójmy się w cierpliwość do wtorku. Ja mogę państwa zapewnić, że będę nieustępliwy. Poza rozmowami w cztery oczy, o których już mówiłem, skierowałem do prezydenta, do premiera, do ministra spraw zagranicznych i do marszałka Sejmu odpowiednie listy, odpowiednie dokumenty, w tym także ekspertyzy przemawiające wła-

śnie za tym, aby te środki wróciły do budżetu Kancelarii Senatu. To tyle, Panie Przewodniczący, tytułem informacji.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Czy ktoś z państwa chciałby odnieść się do wypowiedzi pana marszałka bądź ją uzupełnić?

Proszę bardzo, pani marszałek Krzyżanowska.

Senator Olga Krzyżanowska:

Mnie się wydaje, że najważniejszy argument to jednak ten, że takie postępowanie jest niezgodne z ustawą o finansach publicznych, czyli że rząd, przygotowując budżet, łamie ustawę porządkującą sprawy finansów państwa. Dlaczego mówię, że jest to argument najważniejszy? Naturalnie wszystkie argumenty, które pan marszałek przedstawił, są jak najbardziej słuszne. Ale jeżeli my, jako przedstawiciele Senatu, będziemy o tej sprawie mówić, to często będzie to rozumiane w taki sposób, że Senat broni odebranych mu pieniędzy. A przecież są one przeznaczone nie dla niego, tylko dla Polaków za granicą, naszych rodaków. Dlatego myślę, że właśnie argument wadliwości prawnej tej decyzji ministra finansów należy wysuwać jako jeden z głównych. Jest to racja, powiedziałabym, największego kalibru, chociaż inne też są bardzo ważne.

Zgadzam się z tym, co powiedział pan marszałek, że nasi rodacy za granicą przyjmą to fatalnie, i to nie tylko dlatego, że są podzieleni, że pochodzą z różnych okresów emigracji, ale również dlatego, że przyzwyczaili się do czegoś, co działało, wiedzieli, gdzie się zwrócić. Senat w różnych okresach miał przewagę tej czy innej strony, jednak nie jest tak jednorodny politycznie jak rząd. Wydaje mi się, że jeżeli decyzje dotyczące rozdziału środków będzie podejmował Senat, to będą one znacznie spokojniej przyjmowane przez przedstawicieli Polaków za granicą. A więc chyba rzeczywiście powinniśmy tę sprawę postawić bardzo mocno i poważnie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, senator Podkański.

Senator Lesław Podkański:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Myślę, że aspekt prawny i logiczny tej sprawy jednoznacznie wskazuje na to, że te środki ostatecznie znajdują się w Senacie. To, co się zdarzyło, jest wyraźnym błędem rządu. Chcę zaapelować do pana marszałka, by w rozmowach, które będą prowadzone w najbliższych dniach, jednoznacznie i wyłącznie ustalać działania zmierzające do tego, by rząd wniósł autopoprawkę, przyznając się jak gdyby do popełnionego błędu. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, senator Pawełek.

Senator Kazimierz Pawełek:

Panie Marszałku, popierając przedstawione tu argumenty chciałem zwrócić uwagę na to, że być może będą miały miejsce próby podzielenia tej kwoty. Prosiłbym więc o twarde stanowisko, tak aby do tego podziału nie doszło. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos?

Proszę bardzo, pani przewodnicząca.

Senator Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Chcę tylko podziękować panu, Panie Marszałku, za podjęcie działań, zanim budżet ten stanie się przedmiotem prac w parlamencie. Ważne są bowiem właśnie te kroki lobbujące i przybliżające w ogóle tę problematykę. Ponadto to nie jest tak do końca prawda, że albo konsulaty zawsze lepiej wiedzą, albo nic nie wiedzą. Jest wiele środowisk i instytucji, pozarządowych i rządowych, które chcą się zajmować Polonią i muszą wiele rzeczy wiedzieć, i jak zechcą, to będą wiedzieć. W Senacie zawsze, również w poprzedniej kadencji, miały miejsce stałe konsultacje z placówkami dyplomatycznymi, a szczególnie z konsulatami, bo to właśnie konsul zajmuje się Polonią. Nigdy jednak nie jest dość tej współpracy i nigdy nie jest za późno na jej rozszerzanie czy szukanie nowych form.

Polakom mieszkającym za granicą patronat Senatu zawsze się dobrze kojarzył. I myślę, że to było by naprawdę wylewanie dziecka z kąpielą. Polonia wiele dla nas, dla Polski, zrobiła i chodzi o to, żebyśmy nie byli gołosłowni, kiedy mówimy, że to doceniamy i że jesteśmy jej wdzięczni. A wdzięczność to pomoc, szczególnie dla środowisk biednych, a także wspieranie w dziedzinie kultury itd. Tych pieniędzy i tak w Senacie nie jest za dużo. Pan marszałek przedstawił zresztą te proporcje i okazuje się, że rząd ma ich nawet więcej niż my. Musimy więc chyba walczyć wszystkimi siłami i jako komisja, i każdy z nas z osobna, żeby te pieniądze w Senacie zostały. To jest silna broń Senatu, bo co mu w końcu zostanie... Polonia to jest dla Senatu wielki oręż i myślę, że musimy się bronić. Chciałam podziękować za to, że zostały już podjęte kroki na najwyższym szczeblu. Oby tylko ze skutkiem. Będziemy te działania wspierać jako komisja i wszyscy po kolei. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy to wszystko w tym punkcie porządku obrad? Dobrze.

Dziękuję bardzo panu marszałkowi i wszystkim pozostałym.

(Marszałek Longin Pastusiak: Czy jestem zwolniony, Panie Przewodniczący?)

Z tej funkcji tak.

Marszałek Longin Pastusiak:

Bardzo dziękuję za uwagę i bardzo proszę, żebyśmy wszyscy, zgodnie moim apelem, wnieśli swój wkład w walkę o te środki. Chodzi o to, żeby oddziaływać na ludzi. Będę państwa informował o dalszych losach tej walki. Nie wykluczam, że może tu mieć miejsce jakaś próba kompromisu, ale można przypuszczać, że rząd w ogóle nie wie, jak na przykład Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu wydatkuje swoje 60 milionów zł. Czepiają się tych naszych 50 milionów i sposobu dysponowania nimi, ale ja nie wiem, w jaki sposób MENiS gospodarzy środkami większymi niż te, którymi rozporządza Senat. Będę więc też po prostu pytał o to, czy te środki są wykorzystywane efektywnie.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Na razie przyjmuję zalecenie, żeby nie ustępować.

(Senator Stanisław Nicieja: Ja tylko dwa słowa.)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo, senator Nicieja.

Senator Stanisław Nicieja:

Panie Marszałku, Panie Przewodniczący, myślę, że w tej sprawie stanowczość i determinacja są bardzo ważne. Tu łamię się pewną utrwaloną tradycję. Bezwzględnie trzeba o nią walczyć i każdy, kto ma jakieś wpływy, niech to wyraźnie deklaruje i mówi, że jest to łamanie tradycji, do którego nie można dopuścić.

Marszałek Longin Pastusiak:

Zamierzam też zagrać na ambicji prezydenta, który będąc na inauguracyjnym posiedzeniu Senatu mówił o jego roli właśnie w kontaktach z Polonią i życzył nam sukcesów w tej dziedzinie. I oto nagle...

(Głos z sali: Panie Marszałku, z cytatem.)

(Senator Janina Sagatowska: Odbiera się nam narzędzie tego działania.)

Zaopatrzę się w stenogram i przeczytam odpowiedni fragment.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, prezydent jest po naszej stronie.

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Do pana pasuje ten fotel, bo jest bardziej godny, ale przede wszystkim wysoki, bo widzę, że dwóch kolegów też siedzi nisko. Na razie, mimo całego mojego doświadczenia, nie potrafię obniżyć fotela w pokoju, w którym mieszkam, ale może kiedyś mi się to uda.

Wracamy do realizacji porządku obrad.

Chcę powiedzieć, że jedną ze spraw, jakie przekazałem panu marszałkowi, jest kwestia udziału senatorów w radzie programowej TV Polonia. Zgodnie z ustawą, w każdej takiej radzie programowej, liczącej w sumie piętnastu członków, powinno

zasiadać dziesięciu przedstawicieli ugrupowań parlamentarnych. Tak się złożyło, że w powołanej w czerwcu radzie programowej TV Polonia. do dzisiaj nie ma ani jednego senatora i ani jednego posła. Zamiary były, ale koledzy nie zostali mianowani, a gdyby nawet tak się stało, to byłoby ich tylko pięciu. Nie wiem, jaka jest sytuacja obecnie, ale były prowadzone rozmowy o tym, w jaki sposób można zmienić decyzję o powołaniu rady, która ma swoją kadencję, a została powołana w czerwcu. Jest to program przeznaczony dla Polonii i stąd wynika nasze życzenie, żeby w tej radzie było przynajmniej pięciu senatorów. Widać więc, że dziedzin, w których ogranicza się naszą działalność, jest więcej.

Wracajmy jednak do realizacji porządku obrad.

Pierwszy punkt przewiduje dyskusję nad możliwością ponownego podjęcia przez komisję inicjatyw ustawodawczych, które były już przez Senat podjęte i przekazane do Sejmu, a w Sejmie nie zostały uchwalone. Dostali państwo informację o tym, o jakie ustawy chodzi. Pierwsza z nich jest już uchwalona przez Senat, więc wypadaloby, żeby proces legislacyjny został zakończony. Z pisemnym wnioskiem w tej sprawie wystąpiła pani senator Janina Sagatowska. Odbyło się także spotkanie marszałka Senatu z przewodniczącymi wszystkich komisji i marszałek prosił, żeby wszczęły one postępowania legislacyjne w tych sprawach, w których nasza Izba może występować z inicjatywą ustawodawczą. Dzisiaj osobiście wyraził swoje zainteresowanie ustawą o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą. Ponieważ sprawa pochodzi z tamtej kadencji, prosiłbym panią Janinę Sagatowską o parę zdań wprowadzenia, czyli wyjaśnienia, jak to było i kiedy projekty te zostały przekazane do Sejmu. Niech nadal czuje się ich właścicielem.

Senator Janina Sagatowska:

Dziękuję bardzo.

Pragnę poinformować nowych członków komisji, bo są tutaj i tacy, którzy uczestniczyli już w jej pracach, że Komisja Emigracji i Polaków za Granicą podjęła w poprzedniej kadencji cztery inicjatywy ustawodawcze, z których jedna, ustawa o repatriacji, została szczęśliwie uchwalona i weszła w życie w styczniu tego roku. W tym samym czasie, czyli w kwietniu 1999 r. – jeszcze raz podkreślam, że był to kwiecień 1999 r. – z Senatu wyszły trzy ustawy: właśnie uchwalona już ustawa o repatriacji, która żyje swoim życiem prawnym i faktycznym, ustawa o Karcie Polaka i ustawa o obywatelstwie polskim. Ustawa o ustanowieniu dnia 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą została przez Senat uchwalona już przy końcu kadencji, w lipcu ubiegłego roku. Ta bardzo krótka ustawa jest niejako realizacją postulatu Polonii sformułowanego na zjeździe, który odbył się na przełomie kwietnia i maja. Chcę państwa poinformować, że właśnie wtedy, w różnych miejscach Polski, gościliśmy Polaków z całego świata, którzy podejmowali uchwały wyrażające ich oczekiwania wobec rządu polskiego, organizacji pozarządowych, Senatu, Sejmu itd. W tych uchwałach znajdują się między innymi dezyderaty dotyczące kontynuowania prac, a więc rychłego uchwalenia przez Sejm – bo Senat już swoje zrobił – właśnie ustawy o Karcie Polaka, ustawy o obywatelstwie polskim i ustawy o ustanowienia 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą. Do reprezentowania naszej Izby podczas prac Sejmu nad tymi ustawami byłam upoważniona ja, z wyjątkiem ustawy o obywatelstwie polskim, kiedy to reprezentowała nas koleżanka Bogucka-Skowrońska. A więc byłyśmy tam obie. Uczestniczy-

łam w pracach sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą i stale było coś, co, jakby to powiedzieć, stało tym pracom na przeszkodzie. Jeżeli zaś chodzi o ustawę o obywatelstwie polskim, to powstała tu sytuacja kuriozalna, o czym pragnę poinformować pana przewodniczącego i wszystkich członków komisji. Ustawa ta została przez Sejm uchwalona już w 2000 r. i przekazana do Senatu, który wprowadził do niej poprawki. Następnie wróciła do Sejmu. I co stało się dalej? Sejm pozwolił sobie – przepraszam, że tak mówię, ale jest to sformułowanie właściwe – tych poprawek nie rozpatrzyć. Jest to sytuacja kuriozalna, bowiem zgodnie z konstytucją obie izby mają równe uprawnienia jeżeli chodzi o proces legislacyjny, i jednej z nich, czyli Senatu, nie można pozbawić prawa głosu. Senat zaproponował poprawki, a Sejm przegłosował, że nie będzie ich rozpatrywał. Wszystko to miało miejsce w grudniu 2000 r., a przypominam, że ustawa o obywatelstwie polskim miała wejść w życie 1 stycznia roku 2001. Nierozpatrzenie poprawek Senatu spowodowało, że przyszedł styczeń, a ustawy nie było, bowiem nie przewidziano w niej innego terminu wejścia jej w życie. Ustawa po prostu legła. Poprawki były zresztą niewielkie, istniała natomiast zgoda co do tego, że uchwalenie tego aktu prawnego jest wręcz konieczne. Jak wiemy, do tej pory obowiązuje stara ustawa z 1962 r. ze zmianami, i wprowadzenie nowej, opracowanej już w duchu trendów europejskich, jest wymogiem czasu. Zresztą tak była ona uchwalana.

I stąd moje pismo, żeby podjąć tę sprawę na nowo. Myślę, że pani mecenas powie nam, co się dzieje z tym procesem legislacyjnym, który utknął w Sejmie. Jest to już Sejm nowej kadencji i, moim zdaniem, nie można czegoś stamtąd jakby wybierać, bo pewne rzeczy po prostu nie przechodzą na nowe organy. Istnieje więc konieczność podjęcia tych inicjatyw od nowa, jeżeli oczywiście komisja uzna to za stosowne. Z mojej wiedzy o tym, jak w tej chwili stoją sprawy w sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą wynika, że posłowie z bratniej komisji podjęli działania i też uważają, że trzeba te ustawy uchwalić. Poszli nawet dalej, bo nasze projekty – wprawdzie już nie nasze, bo zostały przekazane do Sejmu, ale w pewnym sensie wspólne, bo była to nasza inicjatywa – komisja sejmowa rozesłała do środowisk polonijnych dołączając do nich nawet pytanie o ich opinie, a także prośbę o zgłaszanie uwag.

W tym miejscu, Panie Przewodniczący, pragnę również państwa poinformować, że przed zgłoszeniem tej inicjatywy ustawodawczej Senatu w 1999 r., a także podczas całego późniejszego procesu legislacyjnego w Sejmie, miały miejsce szeroko zakrojone konsultacje ze środowiskami polonijnymi. Ustawę o Karcie Polaka i ustawę o obywatelstwie przesyłałam do największych organizacji, i na Wschodzie i na Zachodzie. Jako komisja myśleliśmy, że ustawa o Karcie Polaka zainteresuje głównie Polaków ze Wschodu. Okazało się, że wzbudziła ona zainteresowanie na całym świecie, a ostatnio chyba nawet bardziej na Zachodzie, chociaż trudno to wyważyć. Polacy na Wschodzie myślą bowiem trochę tak, że im już się nie udało, i pokornie czekają na to, że my będziemy nie tylko dużo mówić o trosce o nich, ale jakoś tę troskę zmaterializujemy w postaci odpowiednich ustaw itd. A więc nasza, uchwalona, co należy podkreślić, przez cały Senat inicjatywa spotkała się z niezwykle gorącą aprobatą wszystkich środowisk polonijnych. Muszę to podkreślić, bo do tej pory do mnie, i do pana przewodniczącego chyba także, dzwonią, piszą, i przyjeżdżają Polacy z różnych środowisk polonijnych i pytają o jedno – co z ustawą o Karcie Polaka? O ustawę o obywatelstwie polskim pytają rządziej, ale o ustawę o Karcie Polaka pytają wszyscy, ci ze Wschodu i ci z Zachodu, z Północy i z Południa. A więc uważam, że winni im

jesteśmy przynajmniej to, iż podejmiemy teraz tę inicjatywę, żeby nie zaprzepaścić pracy, która została już wykonana. Dziękuję bardzo.

Jeżeli będą pytania, to chętnie służę. Może jeszcze w skrócie powiem na czym polega ustawa o Karcie Polaka i dlaczego napotkała ona na największy opór. Zakładaliśmy, że byłby to urzędowy dokument polski, wydawany przez konsulaty, nie jest zresztą najważniejsze, przez kogo, ale wydawany przez państwo polskie osobom polskiego pochodzenia. Byłby to dokument osobisty, ważny z każdym innym dokumentem uprawniającym do podróży, na przykład z paszportem. Czyli, najkrócej mówiąc, jeżeli Polak mieszkający na Białorusi dostałby Kartę Polaka, a ma na przykład paszport białoruski, to tę kartę mógłby przedstawić na granicy jako dokument dołączony do paszportu i to uprawniałoby go do wjazdu do Polski. Nie musiałby wtedy płacić za paszport, za vouchery itd., bo tam jest bieda, a ponadto jest to przekładanie pieniędzy z kieszeni do kieszeni. W Polsce zbieramy bowiem różne fundusze, w komisji troszczymy się, żeby były środki dla Polonii i dla Polaków na Wschodzie, a jednocześnie wydieramy im z kieszeni ich pieniądze, gdyż muszą oni opłacić nawet te kosztowne wjazdy. Byłby to taki dokument, do którego mogą być też wpisane dzieci, i dzięki niemu rodacy mogliby przyjechać do Polski i swobodnie przebywać w ojczyźnie. Chcę powiedzieć, że w Sejmie rzecz rozbijała się, tak jak przy każdej sprawie, o to, że państwo polskie jest za biedne. Wiemy, że naszego państwa nie stać dzisiaj na Kartę Polaka, tak jak nie było nas stać i do dzisiaj nie jest na repatriację. Kiedy jeździmy i słyszymy, jak wiele jest jeszcze do naprawienia krzywd uczynionych Polakom, szczególnie tym na Wschodzie, to rozczulamy się, ale gdy trzeba to zmaterializować, to zawsze mówimy, że jesteśmy za biedni. Kiedy w Sejmie rekomendowałam tę ustawę w pierwszym czytaniu, to mówiłam w ten sposób: mówimy, że Polska jest biedna, ale także wciąż mówimy, że jest dla rodaków matką i nazywamy ją nawet Macierzą. A która matka, mając pięcioro dzieci, dwoje nakarmi, a pozostałym powie, że im nic nie da? Po prostu trzeba coś dać i tym innym dzieciom, żeby nie umarły z głodu i żeby czuły związek z krajem. To stwierdzenie legło u podstaw moich działań, a także komisji jako całości. Problem był między innymi w tym, czy rozszerzyć uprawnienia zawarte w ustawie. Ta kwestia chyba nadal istnieje, i jeżeli podejmiemy decyzję dalszej pracy nad ustawą o Karcie Polaka, to musimy się zastanowić, jaki zakres uprawnień powinna ona zawierać. Czy ma to być dokument służący tylko do wjazdu do Polski, czy ma on także dawać prawo do świadczeń zdrowotnych, nauki w szkole itd. Zakres tych uprawnień był rozszerzany w Sejmie. Nad tym trzeba by jeszcze popracować w komisji i wziąć pod uwagę wszystkie niedostatki finansowe i potrzeby naszej ojczyzny.

Ustawa ta, podobnie jak ustawa o repatriacji, ma wielu przeciwników, którzy wychodzą z założenia, że Polacy zamieszkali poza granicami Polski, szczególnie ci na Wschodzie, są to cudzoziemcy, a więc dotyczy ich ustawa o cudzoziemcach. Mówiono też, by nie uchylać ustawy o repatriacji, bo szczątkowe postanowienia w tym zakresie są w pewnych artykułach ustawy o cudzoziemcach itd. Ja i komisja przez cały czas twierdziliśmy, że jest tu pewna różnica. Poprosiliśmy o ekspertyzy naukowców, i profesorowie też orzekli, że jeżeli do Polonii podejźmy tak jak do cudzoziemców, to wszystkie te ustawy są w ogóle zbędne, bo jest ustawa o cudzoziemcach. Naszym zdaniem jednak, Polonii nie można traktować jak cudzoziemców, tym bardziej, że nasze losy są tragiczne i pogmatwane. O tym wiedzą wszyscy, więc nie trzeba więcej mówić na ten temat. I to jest uzasadnienie naszych trzech ustaw. Tu chodzi także o naprawienie krzywd moralnych, faktycznych, prawnych i wszystkich innych.

Dlaczego ważna jest ustawa o obywatelstwie? Dlatego, że wprowadziliśmy w niej instytucję jego przywrócenia, której nie ma nawet w konstytucji. Prezydent może je nadawać, ale instytucji przywrócenia obywatelstwa nie ma w polskim prawie. Chodzi tu o tych wszystkich Polaków, którym obywatelstwo polskie zabrano zmuszając ich do zrzeczenia się go, a także o tych, którym po wojnie po prostu je zabrano. W polskich środowiskach niepodległościowych w Wielkiej Brytanii jest cała grupa osób, która domaga się nawet przywrócenia obywatelstwa z mocy prawa, bowiem ludzie ci nigdy się go nie zrzekli, a nagle przestali być obywatelami polskimi. Pamiętajmy przecież, jak było z generałem Andersem. W tej sprawie było najwięcej różnic poglądów. Jest to jednak sposób naprawienia krzywd dziejowych i do momentu, kiedy się tego nie zrobi, w sercach wielu ludzi nadal będzie rana. Takie właśnie założenia legły u podstaw pracy nad tymi ustawami. O tym, co będziemy dalej z nimi robić, zadecyduje pan przewodniczący oraz my jako komisja. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, kto chce zabrać głos w tej sprawie?

Nie widzę zgłoszeń, więc nie będę...

Kolega Kruszewski, wiceprzewodniczący.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, sądzę, że należałoby wrócić do kolebki tych ustaw, to znaczy do nas, do Senatu. Pani przewodnicząca Sagatowska zgodzi się chyba ze stwierdzeniem, że ustawy te, a zwłaszcza ustawa o Karcie Polaka, napotykały na pewien opór dlatego, że miały bardzo szeroki zakres. Na dobrą sprawę, w zasadzie każdy, jeżeli gdzieś pogrzenie, może się objawić jako Polak. Ustawa przewidywała jednocześnie wiele różnego rodzaju świadczeń. Był w niej nawet zapis mówiący, że państwo ma obowiązek dania takiej osobie pracy. A kto dzisiaj ma tę pracę dać? Wojewoda? Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. Dlatego trzeba jeszcze raz przyjrzeć się projektom, zwłaszcza tym, które nie przeszły i są w dalszym ciągu projektami, oraz możliwościami, jakimi w tej chwili faktycznie dysponuje nasze państwo i urealnić wiele kwestii. W ustawach było bowiem szereg zapisów, moim zdaniem, nietrafnych, na przykład takich, że wojewoda da mieszkanie lub że mieszkanie się da. Mieszkanie może dać gmina, jeżeli rząd zapewni jej na to środki. Dziś nie ma spółdzielni, a więc nie może być takiego zapisu, że ktoś gdzieś daje jakieś mieszkanie. Wymienione były też enumeratywnie państwa, których ustawa dotyczy, i te, których nie dotyczy. Sądzę więc, że należałoby do tej ustawy powrócić, popatrzeć na nią świeżym okiem, z pewnego dystansu czasowego i podjąć inicjatywę w Senacie. Nie należy odgrzewać jej gdzieś po drodze, bo wtedy pewnych zapisów być może nie udałoby się naprawić. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Podkański, proszę bardzo.

Senator Lesław Podkański:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Miałem do czynienia z tymi projektami, kiedy trafiały one do Sejmu, więc chciałbym uświadomić nam wszystkim, że w tej chwili nie mamy nic. Proces legislacyjny poprzedniej kadencji został zamknięty i w tej sytuacji sprawa musi się zacząć od początku. To jest pierwsze, bardzo istotne stwierdzenie, które dotyczy tak zwanego toku postępowania legislacyjnego.

Drugie stwierdzenie jest takie, że najprostsza, także i w mojej ocenie, jest ustawa o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą i myślę, że od niej powinniśmy zacząć i puścić ją jako pierwszą. Taka jest moja propozycja. Dorobek pracy w parlamencie – mówię o izbie niższej – dotyczący ustawy o obywatelstwie polskim jest tak duży, że, moim zdaniem, powinna ona pójść jako druga. Obecnie chyba jest już szansa na to, że proces legislacyjny będzie przebiegał w miarę sprawnie i ustawa zostanie przyjęta.

Po trzecie, największe wątpliwości – i tu podzielam pogląd pani senator Sagatowskiej – budziła sprawa ustawy o Karcie Polaka. I w związku z tym mam pytania do pani senator jako do osoby, która prowadziła te sprawy. Czy według pani wiedzy nasza komisja powinna w ustawie o obywatelstwie polskim powrócić w stu procentach do wersji, która była ówczesną wersją Senatu? Czy widzi pani ewentualnie jakieś zmiany, a jeżeli tak, to w jakim zakresie? A ponadto, czy pani ma już własną, aktualną ocenę konieczności zmian w projekcie ustawy o Karcie Polaka?

I ostatnia kwestia, o charakterze proceduralnym. Ustawy powinny pojawić się ponownie i myślę, że dobrze byłoby, gdyby inicjatywa wyszła z naszej komisji i z naszej Izby. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemeykowski:

Dziękuję.

Proszę bardzo, odpowiada pani przewodnicząca.

Senator Janina Sagatowska:

Jeżeli chodzi o kolejność, to całkowicie podzielam pańskie zdanie. Każdy organ i każdy człowiek zawsze dobrze wychodzi na tym, kiedy jest skuteczny. Będziemy więc działać skutecznie. Ustawa o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą ma dwa artykuły i tak, jak w pisaliśmy uzasadnieniu, jej cel ma charakter raczej symboliczny – z tym każdy się zgadza. Tym senatorom, którzy jeszcze nie są blisko tych spraw chciałam wyjaśnić, że dzień 2 maja był i jest obchodzony przez Polonię na świecie jako dzień emigracji. Pani marszałek wygłaszała nawet orędzie z tej okazji, a TV Polonia też traktowała ten dzień jako święto. Ale Polonia uważa, że powinno ono być uznane przez państwo polskie i po to jest ta ustawa. Tu nie było wątpliwości, tylko Sejmowi zabrakło czasu, bo był to już lipiec.

Jeżeli chodzi o ustawę o obywatelstwie polskim, to w Sejmie zderzyły się różne projekty – senacki, później rządowy i jeszcze później sejmowy. Ale pod koniec była już zgodność, prawie nie było różnic, a więc można powiedzieć, że jeżeli zbierzemy

ten dorobek, to ta ustawa może też bardzo szybko zostać uchwalona. Kontrowersje dotyczyły podwójnego obywatelstwa. Myślę, że teraz nowy rząd, a więc pan minister Cimoszewicz przedstawi nową propozycję kontrowersyjnego art. 4. Wtedy ustawa poszłaby w miarę szybko, bo jest na to czas.

Zgadzam się ze stwierdzeniem, które zresztą też sama wygłosiłam, że najwięcej kontrowersji budzi projekt ustawy o Karcie Polaka. Ale fakt, że budzi ona kontrowersje nie oznacza, że jej uchwalenie jest niemożliwe. Tu wiele może znaczyć sztuka kompromisu. Uważam, że nad tymi świadczeniami trzeba się zastanowić i o nich porozmawiać. Zresztą ustawa w jej pierwotnym kształcie, kiedy wyszła z Senatu, była też bardziej okrojona pod tym względem. Później w Sejmie zderzyła się z innymi projektami, było także wielu jej przeciwników. Myślę, że to się działo na tej zasadzie, że gdy mamy tak dużo i tak to wymyślimy, wtedy odciągniemy sprawę w czasie. I faktycznie z ustawą o Karcie Polaka sprawa się rozgadała. Wiem o tym, bo chodziłam na posiedzenia...

(Głos z sali: ...rządu.)

...właśnie rządu, podczas których często nie było kworum. Być może działo się tak nieprzypadkowo, żeby nie można było przegłosować kolejnych, uzgodnionych już artykułów ustawy. Myślę, że teraz należy nasz projekt ustawy o Karcie Polaka przedstawić na komisji, zaprosić rząd, wysondować, jakie jest jego stanowisko w tej sprawie i wtedy podjąć odpowiednie działania.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Dziękuję.

Myślę, że tyle dyskusji wystarczy.

Proponuję więc w drodze głosowania zdecydować, że jako komisja podejmiemy inicjatywy w tych trzech sprawach.

Czy są inne propozycje? Nie ma.

Kto jest za?

Jednogłośnie. Dziękuję.

Proponuję też ustalić już bez głosowania, chyba że państwo sobie tego zażyczyacie, że kolejność będzie taka: rozpoczynamy od ustawy o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą, która składa się z dwóch części. W pierwszej mówi się, że jest to dzień 2 maja, a w drugiej, że ustawa wchodzi w życie z dniem takim a takim. Wtedy było to czternaście dni od dnia ogłoszenia. W drugiej kolejności idzie ustawa o obywatelstwie polskim, a w trzeciej – ustawa o Karcie Polaka.

Jeżeli nie będzie sprzeciwu, czyli będzie zgoda, to sugeruję, żeby powołać koordynatorów prac. W przypadku ustawy o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą chciałbym, żeby był to historyk, bo ustawa ma charakter historyczny i proponowałbym, żeby koordynatorem, pod nadzorem przewodniczącego komisji, był pan profesor Stanisław Nicieja. Będziemy konsultować materiały. Koordynator powinien zebrać cały dotychczasowy dorobek i rozpocząć działalność. W przypadku ustawy o obywatelstwie polskim proponowałbym, żeby tym koordynatorem był prawnik, senator Krzysztof Szydłowski, przy współpracy, bo nadzór tu nie jest potrzebny, przewodniczącego Zbigniewa Kruszewskiego. Podział musi być dokładny.

Ustawa o Karcie Polaka jest najtrudniejsza, a największy dorobek ma tu pani senator Janina Sagatowska, a więc proponuję, żeby jej powierzyć funkcję koordynatora, a ponieważ jest wiceprzewodniczącą...

Czy zgadzamy się na te osoby?

Oczywiście widzę, że kandydaci się zgadzają.

Jak wiemy, koordynator musi być przy każdej ustawie. Jeżeli będzie się dobrze spisywał, to otrzyma przywilej bycia sprawozdawcą i prezentowania ustawy w Sejmie.

Zgadzamy się? Nie trzeba głosować, tak? Przyjmujemy to rozwiązanie? Dobrze.

Myślę, że w styczniu podejmiemy prace nad ustawą o ustanowieniu 2 maja Dniem Polonii i Polaków za Granicą, bo w grudniu nie zdążymy, tym bardziej, że najbliższe posiedzenie jest planowane już za parę dni i będzie obszerne.

Drugi punkt naszego porządku obrad to powołanie zespołu do spraw opiniowania wniosków polonijnych. Państwo otrzymali ode mnie informację o tym, co robiliśmy w komisji wtedy, kiedy nie było spotkań. W załączniku nr 5 jest decyzja – bo nie jest to uchwała, a raczej postanowienie prezydium – o zasadach rozpatrywania wniosków polonijnych. Myślę, że dotyczy ona otrzymywanych przez nas konkretnych wniosków. Z tego dokumentu wynika, że mamy opracować zasady, według których komisja będzie rozpatrywać główne wnioski, składane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, przez Fundację „Pomost – Pomoc Polakom na Wschodzie” i przez inne organizacje. Do tej pory Senat zawsze zostawiał sobie określoną kwotę pieniędzy. Fundusze przydzielało prezydium i ono – pani przewodnicząca to potwierdzi – raz kierowało do komisji prośbę o opinię, szczególnie, kiedy była ona...

(*Senator Janina Sagatowska: Negatywna.*)

...negatywna albo trudna, a raz nie, wedle uważania. Gdy nie było opinii komisji, to przydzielano te pieniądze według różnych kryteriów. Sam byłem członkiem prezydium, więc wiem jak to się odbywało. Teraz chodzi o to, żeby przydzielaniem funduszy zajął się zespół. Prezydium w swoim piśmie napisało, że ma on liczyć kilka osób plus dwóch, trzech ekspertów. Ostatnio udzielaliśmy takiej opinii i zrobił to zespół powołany przy pomocy faksu. Dzisiaj, podczas obrad prezydium rozpatrywane były dwie grupy poprawek do budżetu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Jeżeli chodzi o fundusze inwestycyjne tego stowarzyszenia, to wniosek otrzymałem wczoraj i nie mogąc zebrać komisji udzieliłem opinii samodzielnie. Jednak Senat to mądrość zbiorowa, a nie indywidualna. Licznych poprawek dotyczących bieżących wydatków obrotowych Wspólnoty nie zaopiniowałem z uwagi na to, że na rozpatrywanie jej wniosków trzeba by poświęcić przynajmniej tydzień, a ponadto zostały one złożone w dwóch wersjach – jeden zestaw otrzymaliśmy wczoraj wieczorem, a drugi dzisiaj rano. Taki system został mocno skrytykowany.

Proponuję powołać stały zespół pięcioosobowy, a więc niezbyt liczny, do którego z urzędu będzie należało kierownictwo komisji, bo nie może się od tej pracy wymigiwać, i jeszcze dwóch członków, którzy zechcą w nim uczestniczyć. Najlepiej, żeby zgłosili się sami. Jeżeli tego nie zrobią, to i tak ich namierzemy. Dobrze było by, gdyby jeden z nich miał na te sprawy spojrzenie techniczno-inżynierskie, bo są też i takie wnioski, a drugi – społeczne, ogólne. Ale tu nie chodzi o kwalifikacje. Jeden z członków powinien reprezentować rządzących, drugi zaś tych, którzy dopiero przygotowują się do rządzenia, albo do powrotu do niego. Trzeba też zachować podział na panie i panów, bo to jest ważne.

(*Głos z sali: A wiek jest określony?*)

Stawiamy na ludzi młodych, takich jak pan Podkański.

(*Senator Lesław Podkański*: Ja już się zgłosiłem, Panie Przewodniczący, jako techniczny.)

Jest więc pierwszy kandydat, Lesław Podkański, który ma wyższe wykształcenie techniczne i rzeczywiście doświadczenie w tym zakresie, bo jest byłym ministrem.

Kto drugi? Proszę bardzo.

Pani Kurska. A więc skład może być następujący: Rzemykowski, Sagatowska, Kruszewski, pan Podkański i pani Kurska.

(*Głos z sali*: Może pan Lato?)

Na Lato też mamy zamiary, bo liczba funkcji będzie rosnąć. On jako piłkarz ma teraz okres wypoczynku.

Czy to trzeba przegłosować? Nie.

Czy jest zgoda na to, żeby ta piątka państwa tworzyła zespół? Jest. Dobrze.

Oczywiście technikę opiniowania opracujemy. Poinformujemy państwa także o tym, kto będzie naszymi ekspertami.

Proszę bardzo, pani senator Kurska ma głos.

Senator Anna Kurska:

Chciałabym, żebyśmy w związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia rozważyli możliwość udzielenia jakiejś pomocy Polakom na Ukrainie. W województwie lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim żyje ich sporo. Wiem, że był taki zwyczaj. Zdaje się, że przedtem nawet wyjeżdżaliście tam państwo z paczkami dla dzieci. Czy ten zwyczaj się utrwalił? Bo tam jest wyjątkowa bieda.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Taka pomoc jest przewidziana w ramach ogólnej kwoty, poruszmy więc tę sprawę w Dziale Polonijnym Kancelarii Senatu i w Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” lub w Fundacji "Pomost – Pomoc Polakom na Wschodzie" ale czy skutecznie, tego nie wiem. Prezydium Senatu podjęło bowiem decyzję, że do końca roku nie będzie się już zajmowało wnioskami polonijnymi, czyli że nie będzie uruchamiało dodatkowych funduszy. Ponieważ jednak ta pomoc była zaplanowana, sprawdzimy, jakie działania są przewidywane w tym zakresie.

Senator Anna Kurska:

Jest to tym bardziej ważne, że w tym roku, inaczej niż w latach poprzednich, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” nie będzie chyba gościć Polaków z Kazachstanu.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Wspólnota akurat za bardzo się tym nie zajmowała, ale...

Proszę nie uciekać, bo już powoli zbliżamy się do końca posiedzenia.

Powołaliśmy więc zespół, który opracuje program działania i będziemy państwa o wszystkim informować. Ponieważ w komisji mamy urzędników i dysponujemy urządzeniami technicznymi to przyjmijmy taką zasadę, że jeżeli przewodniczący komisji

lub zespół będą coś robić, a państwo nie będą o tym wiedzieć, to przelewamy to na papier i wrzucamy do skrytek. Wtedy będziecie poinformowani na bieżąco o tym, jakimi problemami się zajmujemy. Chcę powiedzieć, że przez ostatnie dwa miesiące dużo się tutaj działo, było multum spotkań, rozmów. Dlatego też taką informację będziemy przygotowywać co miesiąc. Jako przewodniczący komisji mam więcej obowiązków niż kiedyś jako wicemarszałek.

(*Senator Janina Sagatowska*: Chcę właśnie powiedzieć, że przewodniczący tej komisji ma bardzo dużo pracy.)

Przystępujemy do trzeciego punktu porządku obrad, a więc do zakresu i organizacji pracy komisji Senatu nad ustawą budżetową. W wystąpieniu wygłoszonym dzisiaj na wstępie obrad pan marszałek przedstawił obecny stan rzeczy. Skierował także do przewodniczących komisji pisma, w których informuje ich o tym, którą część budżetu przydziela poszczególnym komisjom. Myśmy, tak jak dotychczas, otrzymali część dotyczącą funduszu polonijnego. Jest to część 45 – Sprawy Zagraniczne, a konkretnie rozdział 85330. Jeżeli dobrze pamiętam, jest tam przewidziana kwota ponad 46 milionów zł. – z tym, że teraz kiedy ona jest w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, no to obejmuje dotychczasowe środki ministerstwa – niespełna 2 miliony – i resztę, czyli środki nasze. Generalnie przyjęto zasadę, że budżet na te cele będzie obniżony nominalnie o 10 %. Było 50 milionów 640 tysięcy, więc teraz jest około 45–46 milionów. Rozmawiałem z przedstawicielami wielu środowisk polonijnych, którzy znając sytuację naszego państwa powiedzieli, że to i tak jest sporo. Oczywiście prace nad ustawą budżetową w Senacie zaczną się dość późno, chodzi więc o to, żeby je już koordynować itd. Proponowałem, żeby koordynatorem naszej komisji był senator Władysław Bułka, który ma dorobek poselski dwóch kadencji. Chcę powiedzieć, że tej pracy, w porównaniu z rozmiarem prac w Sejmie, będzie niewiele. Rzecz jednak w tym, żeby był koordynator, który wspólnie z przewodniczącym komisji będzie się tą kwestią zajmował.

Zgadzamy się?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Powoli, powoli, tak każdy zaczyna.

Oczywiście, jak już słyszeliśmy, będziemy rozpatrywać budżety Fundacji „Pomost – Pomoc Polakom na Wschodzie”, Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz innych organizacji tego typu i zajmie nam to trochę czasu, ale koordynacja jest tutaj potrzebna i później konieczne będzie pisemne sprawozdanie dla Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, bo ona takie sprawozdanie składa. Chodzi również o to, żeby później, w ramach dyskusji, ktoś zabierał głos w imieniu komisji, jeżeli trzeba będzie czegoś bronić, zawsze bowiem budżet Senatu podlegał w Sejmie destrukcji, w której aktywnie uczestniczył...

(*Głos z sali*: Andrzej W.)

Tak, Andrzej W., który ciągle obniżał nam budżet i w nagrodę za to został senatorem. Zobaczymy, jak teraz to załatwi.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, chodzi o pana Wielowieyskiego.

Zgadzamy się? Dobrze.

Tryb załatwienia tej sprawy przedstawiony jest w piśmie, które pan senator Bułka dostał 6 grudnia. Jego pracownicy dobijali się do mnie, żeby mi podziękować, ale jakoś się nie dobili.

Teraz punkt: sprawy różne. Tu ponawiam moją propozycję, żeby do 19 grudnia państwo napisali to, o czym już mówiliśmy, czyli jaka będzie państwa specjalność w ramach pracy w komisji, czym chcecie się zajmować i jaki macie w tym zakresie dorobek. Rzecz w tym, że gdy będziemy wysyłać kogoś na kontrolę na przykład do Argentyny, to powinna to być odpowiednia osoba. Niekiedy mogą być potrzebni fachowcy na przykład w dziedzinie oświaty lub radia. Proszę także o państwa propozycje dotyczące tego, czym komisja powinna się zająć w pierwszym półroczu, bo czas najwyższy przystąpić do opracowania planu pracy. Chcemy przyjąć taki horyzont czasowy, bo trudno zgadywać, co będzie później. Pięć osób napisało już takie opracowania. Jedna z nich została już rozszyfrowana. Jest to senator Kazimierz Pawełek, który jako posiadający kwalifikacje redaktorskie został skierowany przez Senat do rady programowej Radia Polonia, gdzie będzie mógł praktycznie wykorzystać swoje wieloletnie doświadczenia redaktora naczelnego pism lubelskich. Jest prośba, żeby państwo złożyli swoje propozycje do 19 grudnia. Nie trzeba wiele pisać, jedna strona wystarczy. Napisała oczywiście koleżanka Popiołek, a także pani Janina Sagatowska, pani profesor Szyszkowska i pan Witold Gładkowski, który załączył nawet swoje wygłoszone publicznie oświadczenie.

(*Senator Anna Kurska*: Mam jeden wniosek, czy mogę?)

Tak, proszę bardzo.

Senator Anna Kurska

Chciałam zapytać, co komisja sądzi o tym, żeby urządzić w Senacie, może podczas ferii, wystawę o Kazachstanie. Jest bardzo piękna wystawa, przygotowana dość dawno w Poznaniu przez byłego ambasadora w Kazachstanie pana Gawędzkiego oraz przez pana Jaskólskiego, która była już prezentowana w Poznaniu i w Gdańsku. Młodzież zwiedzająca w poniedziałki parlament miałaby okazję zapoznać się z historią, z losem wywiezionych Polaków, a także z aktualną sytuacją w Kazachstanie. Taka wystawa jest do wykorzystania. Jestem w kontakcie z obydwoma autorami, którzy chętnie ją udostępnią. Wystawę można umieścić na stelazach, a więc nie będzie potrzeby niszczenia ścian. Jakie jest państwa stanowisko w tej sprawie?

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, koleżanka Sagatowska.

Senator Janina Sagatowska:

Muszę powiedzieć, że jestem zdecydowanie za tym. Nasz były ambasador w Kazachstanie, który zresztą zorganizował tam pierwszą polską ambasadę, jest profesorem etnografii z Poznania i wydał kilka prac na temat losu Polaków w Kazachstanie. Ja sama korzystałam z jego faktograficznego opracowania na ten temat. Wiemy doskonale, że los ten jest mało znany, szczególnie wśród młodzieży. Kiedy pytam się, skąd Polacy wzięli się w Kazachstanie, to niektórzy odpowiadają, że stało się to po wojnie. Mało kto wie, że był to efekt stalinowskiej czystki lat 1936–1937 itd.. Mało kto też wie, w jaki sposób oni się tam znaleźli i w jakich warunkach żyli. A więc jeżeli jest możliwość zorganizowania takiej wystawy, to ja gorąco tę sprawę popieram, tym bar-

dziej, że ustawa o repatriacji wyszła od nas. W Senacie zawsze mówiło się o losie Polaków. Ci, którzy przyjeżdżali do Polski dzięki staraniom Janiny Ochojskiej także zawsze nas odwiedzali. Ja też spotykałam się z nimi i widziałam te babuszki, nasze rodaczki. Ta wystawa to byłby wyraz wdzięczności, taki wdzięczny temat i wdzięczna wystawa, przynajmniej dla Senatu. Taka jest moja opinia. Myślę, że trzeba tylko poruszyć tę kwestię u marszałka. U nas w Senacie były różne wystawy, organizowane z okazji zjazdów Polonii i nie tylko, a więc tę wystawę można by było zorganizować i to na pewno było by chlubne dla Senatu.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy są jakieś inne propozycje dotyczące tej sprawy?

Chciałem tylko powiedzieć, że parlament, a więc także Senat, nie pracuje w taki sposób, że dzisiaj składamy wniosek, a za dwa dni czy za tydzień jest wystawa. Ale spróbujemy to zrobić. Jeżeli są jakieś propozycje, to trzeba zgłaszać je z wyprzedzeniem, żeby potem nie było tak, że sprawa jest słuszna, ale nie może być zrealizowana z powodu pośpiechu.

Jeżeli nie ma sprzeciwu, to proponuję...

(*Senator Zbigniew Kruszewski:* Chciałem dowiedzieć się o koszty. Rozumiem, że wystawa jest gratis.)

To będzie gratisowo, tak?

Senator Anna Kurska:

Wystawa jest już gotowa. Pozostaje tylko kwestia jej montażu i przywiezienia. Jeżeli będzie na nią zgoda, to poinformuję państwa o ewentualnych kosztach.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Propozycja jest taka, żeby wnioskodawczyni, pani senator Anna Kurska, razem z panią senator Janiną Sagatowską i z naszą koleżanką z Warszawy senator Marią Szyszkowską stworzyły zespół, który opracuje tę propozycję, czyli napisze jaka to jest wystawa, co zawiera, jaki jest jej cel, gdzie należy ją urządzić i w jakim terminie, czy są tu jakieś koszty, a jeżeli są to jakie, i za moim pośrednictwem przedłożyły to panu marszałkowi, bo w tym zakresie on jest decydującym.

Zgadza się? No to bardzo proszę. A kiedy to zrobicie, to już zależy od was.

(*Senator Anna Kurska:* Szczegóły są do uzgodnienia.)

Dobrze. Zgadzam się.

Jest też propozycja pana marszałka, która padła na spotkaniu przewodniczących komisji, żeby przygotowywać konferencje, ważne spotkania. Nad tym też trzeba się zastanowić, kiedy będziecie państwo pisali propozycje dotyczące planu pracy komisji. Jeżeli ktoś ma jakąś koncepcję w tym zakresie, to proszę ją zgłosić. Pani przewodnicząca Janina Sagatowska zaproponowała do przemyślenia dwa tematy. Bardzo proszę o następne. Senator Kruszewski kilkakrotnie mówił o objęciu w szerszym zakresie naszym działaniem młodzieży polonijnej i to trzeba by było też napisać bardziej konkretnie. Chcemy – tak przynajmniej mówi nowe prezydium – żeby Senat nie był instytucją zamkniętą. A więc bardzo proszę o propozycje, łącznie nawet z wyjazdowymi posie-

dzeniami komisji, jeżeli będą one uzasadnione merytorycznie. Nie jest tak, że w Senacie będzie bieda i w związku z tym ograniczamy naszą działalność. Chodzi tylko o to, by treść przerastała formę.

Proszę bardzo, kto następny?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Anulewicz:

Andrzej Anulewicz.

Omawiamy punkt porządku zatytułowany „sprawy różne”, więc korzystam ze znakomitej okazji i chciałbym państwa senatorów zainteresować pewnym problemem, a jednocześnie poprosić o pomoc w rozwiązaniu bardzo ważnej, w moim przekonaniu, a jednocześnie trudnej sprawy.

Do mego biura zgłosiła się pani Tatiana Turowska zamieszkała od kilku lat w Sokołowie Podlaskim, która przyjechała do tego miasta z Zielonego Gaju – to jest północny Kazachstan. Dzisiaj czuje się samotna, bowiem ani jej samej ani jej rodziny otoczenie nie traktuje jak Polaków. Mąż pracuje, zarabia 1 tysiąc zł. Ona sama nie może uzyskać pracy. Trójka dzieci chodzi do szkoły. Ale od spraw materialnych i bytowych dla rodziny państwa Turowskich bardziej dokuczliwa jest tęsknota za najbliższymi. Pani Tatiana od kilku lat czyni starania o to, żeby do Polski mógł przyjechać jej brat, Mikołaj Syczewski. Prowadzi korespondencję z różnymi miastami, z samorządami. Wszyscy obiecują, dają nadzieję, ale starania te wciąż są nieskuteczne. Wiem, jak trudny jest to problem, dlatego chciałem poprosić państwa o poinformowanie mnie, gdyby w waszych kontaktach z samorządami ktoś wyraził chęć pomocy rodzinie Iriny i Mikołaja Syczewskich z Zielonego Gaju i zaoferował im pomoc w zagospodarowaniu się w Polsce. Byłbym bardzo zobowiązany. To jest problem – państwo Turowscy są w Polsce, tęsknią za najbliższymi i chcieliby ich mieć obok siebie. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

To jest ważna sprawa, ale ona nie leży w gestii komisji bo, zgodnie z ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora, to senator ma możliwość podejmowania interwencji w odpowiednich organach. Jeżeli jest taka potrzeba, przewodniczący komisji może jego starania poprzeć, ale...

Senator Andrzej Anulewicz:

Panie Przewodniczący, ja nie kieruję tej sprawy do komisji, tylko korzystam z okazji i proszę państwa senatorów o ewentualną pomoc.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Aha. Jeżeli jakaś sprawa będzie wymagała dodatkowej pomocy, tak żeby senator mógł się podeprzeć autorytetem komisji, to odpowiednie kroki uczynimy. Tak jest w przypadku senatora Pieniążka, który w imieniu jednej z organizacji polonijnych, czy wręcz szkoły polonijnej, występuje o podręczniki do Ministerstwa Edukacji Narodowej

i Sportu. Jeżeli jego działania poprze komisja, lub przewodniczący, to może sprawa będzie się lepiej miała. wniosek nie trzeba Ale w tym celu nie trzeba przecież zbierać komisji, więc sam podpisałem pismo.

Proszę bardzo.

Senator Janina Sagatowska:

Ja może jeszcze dwa słowa. Panie Senatorze, na pewno z takimi wypadkami jak ten, o którym pan mówił, i prośbami o pomoc stykamy się dziś wszyscy, ja przynajmniej bardzo często, i po to, między innymi, na mocy ustawy o repatriacji, został powołany Urząd do spraw Repatriacji i Cudzoziemców, który ma się zajmować właśnie sprawami tego rodzaju. Jego zadaniem jest koordynowanie pracy urzędów centralnych, gmin i wojewodów w tym zakresie. Pełnomocnicy do spraw repatriacji zostali też powołani przy wojewodach. Wiele osób nawet o tym nie wie. Na mocy ustawy o repatriacji w budżecie zostały wydzielone pieniądze na te cele, czyli na adaptację, na przeszkolenie przedsiębiorców itd. A więc należy zwrócić się do pełnomocnika, przesłać mu tę sprawę ze swoim listem przewodnim jako senatora. Niedawno pani senator Kurska miała na swoim terenie taki problem. Zadzwoniliśmy do tego urzędu, urzędnik przyjechał nawet na miejsce, pomógł i rozwiązał problem.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Anulewicz zapytał się i uzyskał pomoc, bo już wie, co trzeba zrobić. Dobrze.

Proszę bardzo, senator Kruszewski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Panie Przewodniczący, wiem, że jest pan człowiekiem bardzo przewidującym, więc być może już zajął się pan tą kwestią, ale chciałbym ją jednak zasygnalizować. Pan marszałek powiedział dzisiaj, że wszelkie wnioski o dofinansowanie powinny być obszerniejsze, lepiej umotywowane. Mamy dwóch głównych beneficjentów naszych środków: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundację "Pomost – Pomoc Polakom na Wschodzie". Być może warto zwrócić się do tych organizacji, najlepiej na piśmie, informując o takiej konieczności lub przypominając o niej, żeby później nie było rozczarowania, gdy ktoś nie otrzyma środków ze względu na źle przygotowany wniosek. W takiej sytuacji wina będzie oczywiście przypisywana Senatowi. Chcę również zwrócić uwagę Wysokiej Komisji na to, że około 23% środków, które przekazujemy na cele polonijne, to koszty obsługi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Ona sama zjada 23% naszych środków. Sprawa ta była już kiedyś postawiona na posiedzeniu komisji, ale oczywiście w takiej formie, że w sumie nie jest to duża kwota. Wydaje mi się, że przy naszej obecnej mizerii finansowej przeznaczanie tak dużej sumy na wewnętrzną obsługę jest po prostu nie do przyjęcia. Aby więc później, w styczniu czy w lutym, nie było rozczarowania, należałoby zwrócić się z tą sprawą do stowarzyszenia i poinformować, że my tych środków – bo ja liczę na to, że mimo wszystko otrzymamy te fundusze z ministerstwa – nie będziemy przekazywać. Ja przynajmniej będę głosował przeciw ich przekazywaniu do chwili, aż pewne sprawy zostaną tam uporządkowane. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Cztery lata pracujemy wspólnie, więc już trochę się znamy. Jestem przewidujący i wystąpiłem z takimi pismami, także do Działu Polonijnego Kancelarii Senatu, i oczekujemy porządnych opracowań w tym zakresie. Odbyło się także spotkanie w Dziale Polonijnym, podczas którego zostały przedstawione zasady, według których należy przygotowywać wnioski i kontrolować je. Wiemy, że w tym roku postawiono nam publicznie zarzut niegospodarności, który pochodził od byłego pracownika kancelarii, a także od kilku senatorów. Sprawa nie została rozstrzygnięta jednoznacznie. Nie stwierdzono, że ktoś miał całkowitą rację lub że ktoś jej nie miał. Dział Polonijny został wprawdzie wzmocniony, ale, jak widać, trzeba to analizować jeszcze dokładniej. Nie chcę robić nagonki na Wspólnotę, ale dobrze by było, gdyby odzwyczaiła się od traktowania nas jako zleceniodawców i uwzględniała nasze żądania rozliczania się z przekazanych jej pieniędzy. Dzisiaj pani dyrektor powiedziała mi, że prosiła ich o to i na razie nie udzielili odpowiedzi. Tutaj jest dużo do zrobienia. Wspólnota wydaje ponad 80% całego budżetu Senatu i trzeba będzie zastanowić się też i nad tym, czy wielu zadań nie zlecać bezpośrednio, bo ja nie widzę sensu w tym – przepraszam, ale to jest moja osobista wypowiedź, wynikająca z wieloletniej praktyki – żeby budowę na przykład dużej szkoły na Litwie realizować za pośrednictwem Wspólnoty płacąc określoną, znaczną marżę. Moim zdaniem, można to zrobić inaczej. Ponadto, jeżeli potrzebny jest inwestor zastępczy, bo w Senacie go nie ma, to na tego inwestora powinien być przetarg. Przecież dzisiaj są różnego rodzaju instytucje, które zrobią to lepiej. My w ważnych sprawach utrzymujemy ciągłość, ale też nie może być tak, że w styczniu czy w lutym tego roku uznajemy jako priorytetowe dwie inwestycje, to znaczy budowę szkoły w Landwarowie na Litwie i domu polonijnego w Kaliningradzie, a Wspólnota żadnego z tych zadań nie realizuje. W przypadku Kaliningradu w ogóle nie podjęto działań, a w Landwarowie szkoła musi być rzekomo nieco mniejsza, więc zmienia się projekt, a tymczasem całą sporą sumę przeznaczoną na te inwestycje kieruje się na inne zadania.

Chcę powiedzieć, że Wspólnota buduje swoje imperium na ziemiach polskich, a nie tam, gdzie jest Polonia. Ostatnio stowarzyszenie wystąpiło z wnioskiem – nie jest to zresztą rzecz nowa – o środki na budowę w Elblągu domu polonijnego na bazie zabytkowych spichlerzy. Ma to kosztować 4–5 milionów zł. Nie mam dokładnej eksperytyzy, ale wybudowałem w życiu setki obiektów i same roboty będą tu kosztowały minimum 10 milionów. W decyzji z 14 listopada Prezydium Senatu napisało, że musimy budować obiekty tam, gdzie jest Polonia i dla Polonii, a nie kolejny hotel w Polsce. Tym bardziej że wszystkie domy polonijne w Polsce trzeba dofinansowywać, bo nie są rentowne. Więc odmówiliśmy. Oczywiście jest tu też nacisk ze strony naszych kolegów, bo jeżeli któryś z nich mieszka w Elblągu, to chce, żeby taki obiekt został tam wybudowany. To normalne.

Proszę bardzo, kolega Podkański.

Senator Lesław Podkański:

Skoro mówimy już o pieniądzach, to zrodził mi się jeszcze jeden pomysł. Chciałbym prosić o rozważenie wystąpienia do trzech resortów, czyli do MENiS, do MSZ i do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, by w formie pisemnej przedstawiły nam sposób, zakres i kierunki rozdysponowania za granicą środków bu-

dżetowych na cele, o których tu wcześniej mówił pan marszałek. Myślę, że taki materiał byłby dla nas przydatny. Mógłby on dotyczyć okresu od 2001 r. a może nawet i wcześniej. Skoro bowiem resorty te rokrocznie wydatkują na sprawy polonijne środki większe niż Senat, to, moim zdaniem, powinniśmy mieć szczegółową wiedzę o tym, gdzie one idą, w jaki sposób są wydatkowane i na co.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Uzyskamy takie informacje. Z tym, że proponuję, żeby, po pierwsze, nie występować o te dane, dopóki nie zostanie rozstrzygnięte, że fundusz polonijny jest u nas, bo w ramach przyjaźni mogą nam środki jeszcze odebrać. A po drugie, żeby występować poprzez komisję, która prowadzi sprawy budżetowe w Senacie, a więc Komisję Gospodarki i Finansów Publicznych, ponieważ w żadnym dokumencie państwowym, w konstytucji czy jakiegokolwiek ustawie, nie zostało zapisane, że Senat ma uprawnienia dotyczące patronatu nad Polonią. To jest tylko tradycja i jednocześnie jedna z naszych słabości w tym zakresie. Jako komisja nie mamy prawa wystąpić z takim żądaniem. Wystąpimy więc jako wiodąca komisja Senatu, bądź skłonimy do tego któregoś z marszałków. Ale chodzi o to, żebyśmy wiedzieli, jak te pieniądze są wydawane, tym bardziej, że dociera do nas bardzo dużo opinii krytycznych organizacji polonijnych, które dotyczą w szczególności funduszy Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu.

Proszę bardzo, czy są jeszcze jakieś sprawy bieżące?

Oczekujemy na państwa propozycje i uwagi. Chodzi o to, żebyśmy tu nikogo nie pominęli. Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się w styczniu, bo w grudniu nie ma na razie takiej potrzeby, chyba że się pojawi. Przypominam, że komisja posiada skromne pomieszczenie biurowe, do którego można przychodzić choćby z ciekawości, żeby rzucić okiem, jeżeli ktoś jeszcze w nim nie był. Poza tym można tam uzyskać pomoc, jeżeli chcemy z kimś porozmawiać, podzwonić, czy coś przefaksować, bo senatorowie, jak wiemy, nie posiadają żadnych włości na terenie Senatu. Są tam nasze panie. A więc zapraszam do biura komisji.

(Głos z sali: Która sala?)

(Senator Janina Sagatowska: Pokój nr 272.)

W imieniu prezydium komisji chciałem złożyć wszystkim życzenia radosnych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia, wszystkiego dobrego w Nowym Roku, żebyście byli w pełni dumni z tego, że jesteście senatorami, żeby wasze uwagi i niezadowolenie przekuwały się w plan zmian, w plan wpływania na rzeczywistość, a nie w osobistą destrukcję. Czasy są trudne, ale nie złe. Czy kto kiedyś myślał, że będzie żył w okresie takich zmian?

Jest też prośba, żeby lobbować na rzecz Senatu. Chcę powiedzieć, że czołowy przedstawiciel SLD, pan marszałek, lobbuje za Senatem, robię to też ja i wiele innych osób. Dzisiaj nie ma powodów, żeby z góry zakładać, że Senat będzie likwidowany bądź jego funkcje ograniczane. Ale musimy swoją pracą, inicjatywą itd., pokazywać, że jest to instytucja potrzebna. Ze wszystkich rozmów z organizacjami polonijnymi, a przewinęło się ich tu bardzo dużo, wynika, że jedynie Senat ma pozytywną opinię, jeżeli chodzi o kontakty z nimi i ta chluba dotyczy nas wszystkich. A więc życzę wam, żebyście mieli to poczucie chluby, a także spełnienia się we wszystkich innych formach działalności parlamentarnej. Życzę wam także, żeby zima była porządna i ładna, a także tego, żeby i waszych domach, i wśród waszych wyborców, na rzecz których

pracujecie, było coraz lepiej. Polacy cierpią biedę nie tylko w Kazachstanie czy w Gruzji, ale również w Polsce, i czuwanie nad tym jest także naszym obowiązkiem.

Odpowiadając na jedno z pytań powiem, że w najbliższych dniach organizujemy transport z darami do Gruzji. Senat daje towarów za 120 tysięcy zł i opłaca całość kosztów. Fundacja "Pomost – Pomoc Polakom na Wschodzie" dokłada swoje. Jedzie tam tir z ładunkiem różnych darów, począwszy od makaronu a skończywszy na sprzęcie audiowizualnym, lekarstwach i witaminach. Taką pomoc organizujemy co jakiś czas, to jest jedna z form naszej działalności. Ostatnio rozmawialiśmy z szefową związku Polaków w Gruzji i dowiedzieliśmy się, że warunki życia są tam naprawdę trudne. Żaden budynek w Tbilisi nie jest ogrzewany. Wszystko jest tak, jak u nas po wojnie: koziółek i rura wystawiona przez szybę, nawet na dziesiątym czy piętnastym piętrze. W takich warunkach żyją nie tylko Polacy, ale cała ludność. Średni dochód kształtuje się tam, podobnie zresztą jak w prawie wszystkich państwach poradzieckich, na poziomie mniej więcej 20–30 dolarów. Taki to jest standard. A więc tam pomoc jest szczególnie potrzebna.

W decyzji Prezydium Senatu jest napisane, że pomoc trzeba organizować bezpośrednio, a nie przez różnego rodzaju organizacje krajowe, które biorą minimum 15% za pośrednictwo. Dzisiaj każdy biznesmen, gdyby miał z góry określoną marżę w wysokości 15%, to, jak mówią po chrześcijańsku, po rękach by całował i skakał do góry z radości. Niestety, u nas utrwalił się zwyczaj, że prawie wszystkie pieniądze Senatu idą przez pośredników, a ponadto ich część zostaje w kraju w formie inwestycji na ziemiach polskich, co w ogóle nie ma sensu. Prezydium to dostrzegło i dało nam takie polecenie, wyznaczając ze swego grona panią marszałek Jolantę Danielak jako pełnomocnika do spraw polonijnych. Marszałek też się angażuje w te sprawy, organizuje liczne spotkania i to jest bardzo dobrze przyjmowane przez Polonię. Każdy, kto bierze do ręki tę krótką informację o warunkach przydzielania pomocy, którą państwo dostali w załączniku, mówi, że to jest właśnie to, czego oczekiwał.

Dziękuję bardzo. Życzę wszystkiego dobrego i do zobaczenia.

Posiedzenie jest zakończone.

(Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 15)

